

Moje wspomnienia

25

z czasów okupacji niemieckiej

Niemcy przyjechali samochodami do wsi Zaliszce nad ranem, gdy jeszcze ludzie spali. Okrążyli niemcy wioskę, poszli po domach i zabierali mężczyzn do samochodu. Niektórzy ludzie zdążyli uciec do innych wiosek, to na pole a inni do lasu. Ludzie myśleli, że całą wioskę aresztują. W wsi zrobił się jęk i krzyk. Słowa Niemców poszło do Kalinki po lódzie. Tych ludzi, których natłapali w Białince, gnali przez błota i po drodze jeszcze się zęcali nad ludźmi. A kobiety z dziećmi szły za nimi i płakały. Tych ludzi, których przyprowadzili z Kalinki, pouganiali do samochodów. Wtedy w Zaliszce zabili dwóch Żydów. Niejednak aresztowany pomyślał, jak tam będzie moja rodzina, jak tam moje dzieci będą, płakały. Tych ludzi z Zaliszce i z Kalinki powieźli samochodami

226

do Wierznic a z Wierznic do Białej; do
więzienia. Niejedna córka mdlała po
syciu a matka po synie, tak i żona z
dziećmi rwała za mężem mdlejąc. Po
kilku dniach tych więźniów spawratem
przywieźli do Wierznic. Tworłali z brzech
gmin ludzi, żeby patrzyli, na tą
męczarnię, którą oni urządali.
Wyprowadzali więźniów z samochodu
ze związanymi na tył rękami i z
zagipsowanymi ustami, stawiali pod
murem domu i rozstrzeliwali. Rodzice
lub krewni czy sąsiedzi, patrzyli na
swoich znajomych, a jak mordercy
rozrywali się po ścianie, zaczęli się jęć i
krzyk. Niejedna matka czy żona patrzała
mdlejąc na swoich, jak kończyli pod mu-
rem swoje życie tragiczną śmiercią. Ostatnia
godzina niewinnych więźniów była
smutna.

Sachale praw. Włodawski.

Marianna

Szumka